Nr. 11. Kraków, dnia 15 sierpnia 1908. Rok I.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

Rachunku czekowego pocz. kasy oszcz. Nr. 10.863.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8½ do 9½ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4. I. piętro.

WAWEL

ORGAN „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA roczna w Austryi 5 Koron za granicą 6 „ NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca. Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Wykluczenie.

Niezwykły wypadek zaszedł w „Polskim Związku Narodowym“, który wykluczył jednego z członków ze wszystkich stowarzyszeń do niego należących a zarazem wzbronił mu wstępu do sal „Polskiego Związku Narodowego“. Nie naszą rzeczą wchodzić w ocenę czynu „Polskiego Związku Narodowego“, zaznaczyć jednak musimy, że „Polski Związek Narodowy“ stoi silnie przy swoim programie i umie po męsku bronić praw swoich członków, dobrego ich imienia i wprowadza w stowarzyszenie swoje w czyn to piękne hasło, pod jakim powstał. Wszak karność i podporządkowanie własnych interesów dla dobra ogółu — oto główny cel każdego stowarzyszenia. A jeżeli znajdzie się jednostka, która działaniem swoim szkodzi rozwojowi stowarzyszenia, naraża go na dobre imię a tem samem wyrządza szkodę wszystkim stowarzyszonym, odsunąć należy ją natychmiast ze stowarzyszenia tak, jak wyrzec należy się z rodziny tego, co własne gniazdo rodzinne kala i znieważa. Wszak nie dla celów osobistych, nie dla wzajemnego okłamywania się i wyzyskiwania ale dla szczerej a rzetelnej pracy na niwie ojczystej, dla usunięcia różnic klasowych, wspomożenia jednych a uszlachetnienia drugich, wzajemnego wyrozumienia i karnego zszeregowania się jedną ideą przejętych ludzi, powstaje i powstawać winno każde stowarzyszenie, którego wtedy nie co innego ale pierwszym i ostatnim celem być zawsze powinno: Razem a karnie! A jeżeli znajdzie się jednostka, co stanie w szeregach stowarzyszonych, co zna jego statuta, co wie że jej nie wolno nic zrobić coby mogło przynieść szkodę stowarzyszeniu, a robi inaczej, — należy ją bezwarunkowo i stanowczo wykluczyć, inaczej budowa cała chromać będzie dotąd, aż runie. Jedno złe rodzi zła całe miljony i jak błyskawica po niebios obłokach, szerzy swój jad i zgniliznę po ziemi! Ten tylko dobrym i wodzem i lekarzem, co zawczasu zapobiega planom wroga a doszczętnie wycina wrzód wrzynający się w krew organizmu. A jedno i drugie okazał „Polski Związek Narodowy“ a tem samem dowiódł energii w działaniu, stanowczości w czynach a roztropności w sądzie! To też nic dziwnego, że wszystkie Stowarzyszenia „Polskiego Związku Narodowego“ odczuły silną rękę wydziału w sprawach obchodzących ogół stowarzyszonych, czyn ten pochwaliły a tem samem udowodniły swoją dojrzałość i znajomość pracy społecznej i zrozumiały, że wszelka praca i dążenie do zysku osobistego jest równocześnie kradzieżą majątku ogółu, wspólnej idei i dobrego imienia całego Stowarzyszenia a tem samem i każdego z członków!

Opalanie naftą.

Hyperprodukcya ropy w galicyjskich kopalniach nafty i niskie ceny znowu zwracają uwagę na korzyści, jakie konsumenci odnieśćby mogli, używając ropy do opalania zamiast nieporównanie droższego węgla. Usiłowania w tym kierunku napotykały jednak na liczne trudności, z których niemałą było przedewszystkiem że trzeba było zmieniać konstrukcyę pieców aby umożliwić ogrzewanie ich zapomocą ropy.

Aby tę trudność ominąć, próbowano brykietować ropę przez mieszanie jej z innymi materyałami palnymi. Ale próby te nie dały spodziewanych wyników lub koszta produkcyi były zbyt wielkie. W ostatnim czasie zapisują pisma nowy wynalazek w tym zakresie dokonany przez p. M. Kanarka z Tarnowa i inżyniera J. Br. Hahna z Wiednia. System ich polega na tem, że płynną ropę przemienia się drogą mechaniczno-chemiczną w ciało stałe, bez mieszania jej z jakimkolwiek innym materyałem palnym. Tak przyrządzoną masą napełnia się chemicznie impregnowane tuby papierowe, które mają tę własność, że nie są łatwo zapalne i że zapobiegają ulatnianiu się części lotnych ropy. Podczas spalania wszelka eksplozya jest wykluczona, bo tuba taka pali się powoli i regularnie, przyczem wydaje bardzo mało dymu i sadzy. Nowy materyał został opatentowany we wszystkich państwach cywilizowanych pod nazwą „kanacyt“. Pod względem wartości kaloryj ciepła ma on przewyższać najlepszy węgiel w dwójnasób. Kanacyt pali się dobrze w każdym piecu i kuchni, nie wymaga bowiem specyalnej konstrukcyi pieców. Koszt opału jest wedle dotychczasowych obliczeń, bardzo mały. Przy użyciu jednej tuby ważącej od 1 do 1½ kilograma ogrzewa się piec kaflowy do znacznej temperatury. Cena tuby wynosi około 10 halerzy.

Fabrykacya kanacytu jest bardzo tanią i łatwą, można go fabrykować bądź ręcznie bądź maszynowo. Wynalazcy założyli w Wiedniu laboratoryum, w którem przeprowadzają próby i demonstracye publiczne, celem zapoznania kół fachowych i szerszych, ze swym nowym materyałem opałowym. Nie przesądzając na razie wartości wynalazku, mimo to stwierdzić można, że — o ile odpowie oczekiwaniom i zapowiedziom — znajdzie zapewne szybko rozpowszechnienie, co z jednej strony przyczyni się do uregulowania produkcyi ropy w Galicyi, z drugiej zaś zapewni ludności — zwłaszcza uboższej — tani materyał opałowy, o sile kaloryj większej niż przy węglu.

Do naszych posłów

albo:

Pod adresem naszych posłów.

Pod tym tytułem umieściła „Prawda“, najpoczytniejsze pismo ludowe w Galicyi, artykuł wstępny, który ze względu na jego wielkie znaczenie, bo odbije on się o wszystkie chaty ludu naszego w kraju, podajemy dosłownie:

Artykuł ten brzmi:

„Największą siłą każdego stronnictwa parlamentarnego jest solidarność i ścisła łączność wszystkich jego członków. Polacy zawdzięczają swoje obecne stanowisko w monarchii austro-węgierskiej tylko temu, że w ciągu lat czterdziestu byli w parlamencie wiedeńskim złączeni w jedno solidarne i jednolite Koło polskie. Wprawdzie była w ostatnich latach ta solidarność posłów polskich na różne narażona niebezpieczeństwa. Byli nawet Polacy czas jakiś w Radzie państwa na dwa rozdzieleni obozy, z czego niewymownie cieszyli się wrogowie nasi w nadziei, że teraz z Polakami już łatwiej sobie poradzą. W kraju jednak wszyscy ludzie uczciwi załamywali ręce i z niepokojem patrzyli w przyszłość.

Cały też kraj odetchnął swobodniej, gdy ludowcy wstąpili do koła i gdy ujrzano wszystkich polskich posłów znowu w jedno złączonych ciało. Teraz gdy walka już się skończyła, a niezgoda w obozie polskim należy do bezpowrotnej — mamy nadzieję — przeszłości, możemy wyznać z ręką na sercu, że przyczyny dawniejszego rozbicia należy szukać nietylko po stronie ludowców, ale także po stronie posłów należących do Koła polskiego. Ci panowie bowiem o wyborców swoich z reguły wcale się nie troszczyli i nie szukali z nimi żadnego bliższego zetknięcia. Posłowie na wyborców swoich wcale nie wpływali, nie kształcili ich i nie zadawali sobie wcale trudu, aby pokierować opinią i poglądami kół wyborczych. Wobec takiego stanu rzeczy nie można się dziwić, że, skoro znaleźli się wichrzyciele, którzy rzucili w szerokie koła wyborców hasło: „Precz z Kołem polskiem“, hasło to znalazło posłuch. Członkowie Koła polskiego stali bezsilni i zbrodniczego hasła zwalczać nie umieli. Dlaczego? Bo w Kole polskiem była wprawdzie solidarność ale nie było za to prawdziwego węzła łączącego tych członków solidarnego Koła polskiego z ludnością.

Przyszły nareszcie bezpośrednie powszechne wybory do parlamentu, wówczas rozbudziła się w nas nadzieja, że członkowie nowego ludowego Koła polskiego nie popadną w dawne błędy, ale że ze względu już na sam sposób wybierania posłów, tudzież nauczeni doświadczeniem, będą się starali o utrzymanie najściślejszej łączności z wyborcami i że z każdej nadarzonej skorzystają sposobności, aby się zetknąć z różnemi kołami społeczeństwa, aby na te koła wpływać, pouczyć je i tym sposobem zapuszczać korzenie coraz głębiej w grunt społeczny. Solidarna bowiem i zwarta reprezentacya narodu oparta o masy wyborców, a umiejąca na te masy wpływać i niemi kierować, oto dopiero siła, której żadna nie zdoła zwalczyć potęga. Niestety sprawy zaczynają już teraz po roku przybierać taki obrót, iż nadzieje nasze zaczynają blednąć. Wygląda tak jak gdyby stare praktyki oparte na lenistwie i polskiej lekkomyślności miały znowu powrócić. Na poparcie naszych obaw pozwalamy na razie przytoczyć następujący fakt:

„Zjednoczenie kolejarzy“ stojące pod patronatem „Polskiego Związku Narodowego“ urządziło w ubiegłą sobotę w Krakowie zgromadzenie w lokalu byłej „Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz, w celu przedstawienia żądań ogółu kolejarzy posłom do Rady państwa. Zaproszenia wysłano do całego Koła polskiego na ręce prezesa Głąbińskiego. Dniem zebrania była sobota a więc dzień, w którym posłowie wolni są od obrad, kolej ani szeląga by ich nie kosztowała, wszyscy bowiem posłowie mają roczne bilety jazdy. Jakżesz sądzicie łaskawi czytelnicy, ilu też posłów przybyło na to bardzo liczne i bardzo poważne zebranie? Oto — podnosimy z naciskiem, nieprzybył ani jeden, a tylko dwóch, tj. poseł Stapiński i pose

2)

Zjazd słowiański w Pradze Czeskiej.

(Dokończenie).

Między uchwałami zjazdu jest także sprawa dziennika mającego duchowy obowiązek łączenia wszystkich narodów słowiańskich. Atoli jeżli dziś ludzie wymyślają język powszechny, (Wolapük-Esperanto), jeżli zarzucają pismo gotyckie a łacińskim alfabetem posługuje się już cała prawie Europa, Ameryka, toć pierwszą rzeczą było pomyśleć, aby wszyscy Słowianie przyjęli jedno pismo, mianowicie łacińskie, którego i tak większość używa i który chciano jeszcze w roku 1840 zaprowadzić na Rusi. Byłby to wielki krok porozumiewania się ludów Słowiańskich, z których tylko Rosyanie, nasi Rusini i niektóre szczepy południowe nie używają czcionek łacińskich. Przyjęcie jednolitego pisma w świecie słowiańskim ułatwiłoby niesłychanie porozumiewanie się ludów słowiańskich na piśmie a nadto będzie konieczne w projektowanym banku tak przy prowadzeniu ksiąg bankowych jak i przy korespondencyi wewnętrznej i zewnętrznej, jak nie mniej w stosunku do organów kontrolujących. Byłby to nietylko wielki postęp cywilizacyjny w ogóle ale i niesłychane ułatwienie w porozumiewaniu się wzajemnym narodów i szczepów słowiańskich, czego niestety nikt na zjeździe nie podniósł.

Rozulucya przyjęta na zjeździe opiewa:

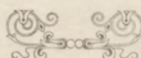
„Konferencya uznaje żywotność i owocność idei ogólnego słowiańskiego zbliżenia i uważa, że niezpędne ku temu usunięcie wad i nieporozumień między słowiańskimi narodami da się osiągnąć jedynie przez powszechne uznanie i wprowadzenie w życie zasad równouprawnienia każdego narodu i swobodnego przezeń rozwoju swych odrębnych narodowych i kultularnych właściwości“.

Propozycya tej rezolucyi wyszła od delegatów rosyjskich, którzy dotąd zawsze występywali ze zdaniami przeciwnymi. Szkoda tylko, że delegaci nie są właściwym przedstawicielstwem ani narodu ani rządu rosyjskiego i że ani jeden ani drugi tą opinią nie jest związany.

Dopóki jednak rządy w Rosyi spoczywają w rękach czynowników, którzy tylko interes osobisty mają na oku, nie można się niczego lepszego po rządach tych spodziewać, chociaż i ci panowie powinniby się poznać na intrygach pruskich, które nie chcą dopuścić do porozumienia między Polską a Rosyą, chcąc stąd osiągnąć korzyści i w nadziei, że prędzej czy później uda się niemcom zalać powoli Polskę i oderwać od Rosyi. Jak dzisiaj rzeczy stoją, tworzą Niemcy potęgę, grożącą całej Europie tymbardziej, że od niepamiętnych czasów Niemcy rozszerzali się grabieżą ziem słowiańskich i tępieniem narodu, co jeszcze jaskrawiej wystąpiło, gdy niebaczny Konrad mazowiecki osiedlił na ziemiach swych rycerzy krzyżowych, z którymi później tyle walk prowadzić musieliśmy i którzy nareszcie przyczynili się do zniszczenia naszego bytu politycznego.

To też, uważając Zjazd obecny za pierwszy krok do zaszczepienia w ludach słowiańskich zdrowej myśli politycznej, mamy nadzieję, że i rząd rosyjski przejrzy i jeżeli nie z sentymentu dla nas, to ze względu na dobrze zrozumiany interes własny zmieni swoje postępowanie, koroną zaś dzisiejszych prądów powinna być przyszła federacya ludów Słowiańskich.

Atoli jeszcze wiele wody upłynie, nim do tego przyjdzie a nam wytężyć siły i pracę dla dobra i przyszłości narodu ale do tego celu nie wolno nam rąk opuszczać i zdawać się samozwańczym jednostkom, lecz użyć do pracy najlepsze i najtęższe siły narodu.



dr. Bujak uznali za potrzebne usprawiedliwić swoją nieobecność, listownie. Licznie z całego kraju zebrani kolejarze byli powyższym postępkiem naszych posłów bardzo rozgoryczeni i oświadczyli, że oni to sobie do następnych wyborów dobrze zapamiętają. Postępowaniu posłów należy się tem więcej dziwić, gdyż siła agitacyjna kolejarzy powszechnie jest znaną, ale posłowie myślą sobie widocznie po dawnemu: „do nowych wyborów jeszcze pięć lat, a więc jeszcze czas na mydlenie oczów wyborcom“. Zapominają oni jednak o tem, że na to, aby przyszłe wybory dobrze poszły, potrzeba już teraz niejako wychowywać sobie wyborców.

Do powyższego faktu możemy i my z naszych własnych doświadczeń coś dodać. Nieraz już prosiliśmy tego lub owego posła na zebranie, ale zaproszony poseł nie przybył, później dowiedzieliśmy się, że nie miał czasu, gdyż zabawiał się w towarzystwie pań lub w teatrze. Znamy również i takie wypadki, że poseł chcąc się wymówić od udziału w zebraniu, doniósł, że wyjeżdża do Wiednia, a tymczasem siedział spokojnie w domu. Otrzymujemy także liczne listy, w których wyborcy żalą się przed nami, że piszą do posłów swoich, a ci im wcale nie odpowiadają. Nawet sami tego już doświadczyliśmy. Pisaliśmy z Redakcyi do wielu posłów a to nie tylko w sprawach nas obchodzących, ale także w sprawach obchodzących ogół społeczeństwa. Przeważnie nieodpisali nam! nawet na pocztówce!

W końcu musimy napiętnować i to jeszcze że „Koło polskie“ nie informuje należycie pism krajowych o swojej działalności. Wskazówek od posłów nie ma sposobu doprosić się. Robią wrażenie, jak gdyby sztuka pisania była im obcą.

Szkoda wielka, że nasze „Koło polskie“ w Wiedniu nie zapatruje się na pobratymcze Koło berlińskie, które postępuje sobie całkiem inaczej. „Koło polskie“ w Berlinie wysełа na każde zebranie obywateli wyborców urzędowo swoich członków. Ma ono także „Biuro prasowe“, które stale układa dla pism wszelkiego rodzaju informacye. Nadto ogłasza Koło berlińskie co roku ogólne sprawozdanie ze swoich czynności, w którem daje pogląd na cały kierunek polityki. W taki to sposób kieruje i wyrabia tamto Koło polskie opinię swoich wyborców i utrzymuje cały kraj w najściślejszej z sobą łączności. Nasze Koło polskie nie ma jakoś ochoty na takie wstąpić tory. Otóż my pozwalamy sobie już teraz przestrzec naszych posłów, że w taki postępując sposób, niczego się nie dorobią i nie dosłużą. Poselstwo, to ciężki i pracowity obowiązek, ale kto się go podejmie, ten powinien go spełniać wszechstronnie zarówno w Wiedniu, jak w kraju wobec społeczeństwa. Radzimy i prosimy naszych posłów szczerze, aby przyszłych wyborów nie lekceważyli sobie. Przy systemie wyborów równych i powszechnych, największe znaczenie posiada prasa i zgromadzenia wyborcze. Z całą też szczerością oświadczamy, że my już teraz zaczniemy zarówno w artykułach jak i na wiecach wyrabiać opinię wyborców w tym kierunku aby stanowczo odtrącali tych posłów, którzy nie utrzymują najściślejszej z krajem i z wyborcami łączności. Od całego zaś Koła polskiego domagamy się, aby szedł w ślady Koła berlińskiego i wpływał przez pisma na opinię publiczną w rocznych zaś sprawozdaniach, aby informował kraj o swojej działalności, tudzież o całym kierunku polityki zarówno państwowej jak i krajowej“.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

STATUT STOWARZYSZENIA

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“

W KRAKOWIE.

§. 1. Nazwa i siedziba.

Stowarzyszenie nosi nazwę: **„Polski Związek Narodowy“**, ma swoją siedzibę w Krakowie i rozciąga swoją działalność na całe Królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Stowarzyszenie (po uzyskaniu zezwolenia władzy) używa sztandaru, odznak dla członków i pieczęci, a mianowicie biały orzeł z napisem: „Polski Związek Narodowy w Krakowie“.

§. 2. Cele stowarzyszenia.

Cele Stowarzyszenia są: I. moralne, II. materyalne.

I. Do celów moralnych należą: utwierdzanie swych członków we wzajemnej ufności i solidarności, krzewienie wśród nich cnót i przymiotów obywatelskich, kształcenie członków w duchu postępu nauki, a to na zasadach wiary katolickiej. W tym celu Stowarzyszenie urządza wykłady, odczyty, dyskusye koncerty, przedstawienia, wycieczki; utrzymuje dla swych członków lokal na wspólne zebrania, czytelnię, bibliotekę, wypożyczalnię książek, wydaje czasopisma broszury.

II. Do celów materyalnych należą:

a) niesienie pomocy materyalnej członkom, w wypadkach pod warunkami statutem określonymi,

b) przyczynianie się do kosztów pogrzebu członka, względnie zupełne jego pokrycie,

c) udzielanie zapomogi wdowom i sierotom, tudzież rodzicom zmarłego członka,

d) udzielanie pomocy lekarskiej i leków członkom, ich żonom, dzieciom i rodzicom w Krakowie.

e) udzielanie członkom rad i pomocy prawnej.

f) zakładanie i wspieranie Stowarzyszeń i spółek ekonomicznych i społecznych, jakoto: stowarzyszeń zawodowych, współdzielczych, tanich kuchni, gospód, pracowni, sanatoryów, szkół, internatów, biur informacyjnych, tanich domów mieszkalnych.

§. 3. Skład Stowarzyszenia.

Do Stowarzyszenia mogą należeć tylko osoby własnowolne, których ustawa nie wyklucza od czynnego i biernego wyboru do jednej z reprezentacyi państwowych, krajowych i gminnych. Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na: członków zwyczajnych, wspierających, nadzwyczajnych, założycieli i honorowych.

1. Członkiem zwyczajnym może być tylko: Stowarzyszenie zatwierdzone przez władze, a oparte na statucie zaprojektowanym przez „Polski Związek Narodowy“, a umieszczonym w D o d a t k u do niniejszego statutu i które złoży deklaracyę w myśl §. 5. niniejszego statutu.

2. Członkiem wspierającym może być ten, kto płaci tytułem władki miesięcznie 5 koron, a tytułem wpisowego 10 koron.

3. Członkiem założycielem może być ten, kto złoży jednorazowo kwotę 500 koron, albo tytułem wkładki płaci miesięcznie 10 koron, a tytułem wpisowego 25 koron.

Członkami honorowymi są osoby, które odznaczyły się szczególnie około rozwoju Stowarzyszenia lub na polu życia publicznego i nauki.

5. Członkiem nadzwyczajnym może być każdy, kto płaci rocznie najmniej 6 koron na cele „Polskiego Związku Narodowego“.

§. 4. Przyjmowanie członków.

Członków zwyczajnych przyjmuje Wydział większością 2/3 obecnych na posiedzeniu członków Wydziału, zaś członków wspierających, nadzwyczajnych i założycieli prostą większością głosów. Członków honorowych mianuje Walne Zgromadzenie na przedstawienie Wydziału.

§. 5. Obowiązki członków.

I. Członek honorowy nie ma zadnych obowiązków.

II. Członek wspierający, nadzwyczajny i założyciel obowiązany jest uiszczać §. 3. przepisaną wkładkę i wpisowe.

III. Stowarzyszenie należące jako członek zwyczajny do „Polskiego Związku Narodowego“, dbać musi by jego członkowie regularnie uiszczali wkładki miesięczne i wpisowe do kasy „Polskiego Związku Narodowego“. Jako wpisowe dla członków zwyczajnych Stowarzyszeń należących do „Polskiego Związku Narodowego“, a chcących korzystać z dobrodziejstw objętych §. 2. lub I. i II. niniejszego statutu, oznacza się kwotę dwie korony, jako wkładkę zaś miesięczną 1 koronę. Z kwoty tej, tak z wpisowego jak wkładki miesięcznej, 4/5 przypada na rzecz „Polskiego Związku Narodowego“, resztę wypłaca Kasa „P. Z. N.“ stowarzyszeniu, którego członkowie ją wnieśli, najdalej do 15-go każdego miesiąca. Wydziałowi „P. Z. N.“ przysługuje jednak prawo obniżenia tak wpisowego, jak i wkładek miesięcznych dla członków zwyczajnych Stowarzyszeń, gdyby ich członkowie zwyczajni chcieli korzystać jedynie z dobrodziejstw objętych §. 2. lub I. Wtedy 2/3 z ich wkładek i wpisowego przypada na rzecz „P. Z. N.“.

IV. Każde Stowarzyszenie będące członkiem zwyczajnym „P. Z. N.“, winno zawiadomić Prezydyum „P. Z. N.“ o każdem swoim zebraniu, zwłaszcza posiedzeniu Wydziału lub Walnem zgromadzeniu, inaczej uchwały zapadłe nie są ważne i obowiązujące.

V. Wszyscy członkowie są obowiązani:

a) przestrzegać przepisów niniejszego statutu i przez Walne Zgromadzenie uchwalonego regulaminu, postanowień Walnego Zgromadzenia, Wydziału i prezesa;

b) dokładać wszelkich starań celem poparcia rozwoju Stowarzyszenia;

c) pilnie uczęszczać na zebrania i zgromadzenia;

d) regularnie uiszczać wpisowe i wkładki miesięczne.

§. 6. Prawa członków.

I. Członkowie wspierający, założyciele, honorowi mają prawo czynnego i biernego wyboru głosowania i brania udziału we wszystkich czynnościach objętych §. 2. sub I., niemogą zaś korzystać z dobrodziejstw wyszczególnionych w §. 2. sub II.

II. Członkowie zwyczajni, to jest każde Stowarzyszenie, należące do Polskiego Związku Narodowego“, jest reprezentowane na Walnem Zgromadzeniu przez delegatów w ten sposób, że 50 członków odnośnego Stowarzyszenia reprezentuje jeden delegat, nadto reprezentuje je prezes tegoż, sekretarz i jeden członek Wydziału, wylosowany przez tenże Wydział. Delegatów odnośnego Stowarzyszenia wybiera Walne Zgromadzenie tegoż Stowarzyszenia. Wszyscy ci reprezentanci mają prawo czynnego i biernego wyboru na Walnem Zgromadzeniu i głosowania. *C. d. n.*

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.
„WAWEL“
wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ul. Wiślna L. 9 II. p.

NASZE STOWARZYSZENIA.

„Zjednoczenie kolejarzy“.

W dniu 22. z. m. odbyło się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ pożegnanie zastępcy prezesa „Zjednoczenia kolejarzy“ p. F r a n c i s z k a P i l a t a, podurzędnika c. k. kolei państwowych. Licznie zgromadzeni kolejarze wraz z członkami stowarzyszeń, należących do „Polskiego Związku Narodowego“, byli najlepszym dowodem szacunku i uznania dotychczasowej pracy p. Franciszka Pilata, który od początku wstąpienia do „Zjednoczenia kolejarzy“, szczerze i serdecznie pracując dla dobra kolegów pozyskał w zupełności ich zaufanie.

„To też — mówił przy pożegnalnej uczcie prezes „Zjednoczenia kolejarzy“ p. W i n i a r s k i — zeszliśmy się tutaj, aby Cię pożegnać kochany kolego, zeszliśmy się atoli z smutkiem, bo młoda nasza organizacya traci w Tobie wielkiego pracownika na tem pięknem polu pracy społecznej, na które z ideałami prawdziwych Polaków i obywateli pod wodzą „Polskiego Związku Narodowego“ wyruszyliśmy. A jeżeli mimo wielkiego smutku, z twarzy naszych czytasz i pewną radość, to radość tę rodzi ta duma, że tam w Tarnowie zatknie nasz sztandar jeden z najlepszych naszych członków, że duchem z nami złączony, razem siać będzie ziarna pracy po polach ojczystych dla dobra braci i całej Ojczyzny. Ty w Tarnowie zbudujesz nie długo twierdzę obrony i pomocy dla kolejarzy, oby za rzetelną a znaną nam wszystkim Twą pracę, taka sama otoczyła Cię miłość kolegów i zaufanie, jak tutaj w Krakowie. Szczerze i serdecznie ściskamy dzisiaj Twe dłonie — nie żegnamy Cię jednak, bo duchem i sercem służysz tej samej sprawie a od nas jesteś o tyle szczęśliwszym, że idziesz zdobyć nową placówkę pod sztandar — Orła białego.“ Po pięknych przemówieniach pp. Molika, Blaka, Lachowicza, Kulawskiego, Barwińskiego i p. Biskupa, który przemawiając w imieniu „Polskiego Związku Narodowego“ podniósł z naciskiem szczerą i rzetelną pracę p. Pilata, który w tak krótkim czasie potrafił znaleść uznanie nie tylko wśród kolejarzy ale i Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“, czego licznie zebrani a serdecznie przemawiający prezesi są dowodem.

P. P i l a t wzruszony do głębi, serdecznie dziękował za słowa pełnego uznania, które dla niego są tylko bodźcem do tem większej pracy w Tarnowie. „Dziękuję atoli — mówi — nie tylko Wam kochani koledzy, ale i Wam prezesi i członkowie licznych Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“, bo obecność Wasza tutaj to dowód zrozumienia pięknych ideałów „P. Z. N.“, który nie rozdzielać ale łączyć pragnie wszystkie warstwy społeczne, by razem pracować dla dobra każdego z osobna i wszystkich razem a tem samem dla szczęścia ..... ziemi ojczystej. Oby rzucona przez „Polski Związek Narodowy“ myśl zjednoczenia się w pracy, znalazła odźwięk w każdem sercu polskim, oby coraz nowe powstawały gniazda prawdziwej pracy po biednym naszym kraju! W tym kierunku pracować będę na nowym posterunku, pracować będę jednak nie osobno ale razem z Waszym sztandarem i z Wami kochani Panowie. Coraz liczniejsze filje „Zjednoczenia kolejarzy“, będą nie tylko dumą „Polskiego Związku Narodowego“ ale siłą zdobywającą należne prawa kolejarzom. Dążenia i cele jednostek podporządkujmy jednak zawsze żądaniom i dobru ogółu — a praca wyda ten piękny owoc, jakim jest zawsze i wszędzie . . . szczęście bliźniego“!

Po słowach tych przyjętych burzą oklasków, składano osobiście życzenia p. Pilatowi a skromna uczta koleżańska, wśród miłej i serdecznej pogawędki, przeciągła się do późnej godziny.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Administracya „Wawelu“ przypomina wszystkim członkom „Polskiego Związku Narodowego“ o podawaniu zmian adresów najdalej do 10-go i 20-go każdego miesiąca, jak niemniej o natychmiastowem donoszeniu w razie nie otrzymania pisma do 2-go lub 16-go każdego miesiąca.

Wiadomości osobiste. Prezes „Polskiego Związku Narodowego“, Dr. M. Nartowski wyjechał z Krakowa w sprawach Towarzystwa — we wszelkich sprawach zastępuje go wiceprezes W. Michalski.

Wykluczenie. Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ na posiedzeniu odbytem w dniu 8 b. m. wykluczył Ludwika G o ł ę b i a ze Stowarzyszeń „P. Z. N.“ zabraniając mu równocześnie wstępu do lokalu „P. Z. N.“ i jego Stowarzyszeń.

Urzędnicze mieszkania kolejowe. Ministerstwo udzieliło 60.000 koron pożyczki towarzystwu budowy tanich mieszkań dla urzędników w Horodence.

Ludożerstwo. W okolicy Cobaltu w Kanadzie odkryto niedawno bogate pokłady srebra, których jednak wydobywać nie można, a to z powodu braku pożywienia. Na odległym kawałku ziemi usadowił się belgijski górnik z dwoma towarzyszami. Znaleziono go zamordowanego, a z ciała jego brakowało kilka kawałków.

Znaleziono kartkę, na której Belgijczyk napisał, iż on i jego towarzysze giną z głodu. Towarzysze wyszli, aby poszukać pożywienie. Władze przypuszczają, iż wszyscy trzej padli ofiarą Indyan, którzy sami cierpiąc głód, zrobili sobie z nich ucztę. Ubiegłego roku zdarzyły się tam już podobne wypadki.

Krajowy wiec gorzelniczy odbędzie się we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej w niedzielę dnia 23-go sierpnia 1908 r.

Polskie Towarzystwo gorzelnicze podjęło w tej sprawie akcyę i zawiązało komitet inicyatywy dla zwołania tego wiecu. Komitet ów rozesłał już tysiące zaproszeń do właścicieli i przedsiębiorców gorzelni, do rafinerów spirytusu, fabrykantów wódek, do fabrykantów urządzeń i przyborów gorzelnianych, do mężów teoretycznej wiedzy gorzelniczej, do towarzystw i różnych instytucyi rolniczo-przemysłowych, i wreszcie do wszystkich kierowników gorzelni w Galicyi.

Krajowy wiec gorzelniczy zastanowić się ma nad ogólnemi sprawami gorzelnictwa galicyjskiego, które, jako silnie w kraju rozwinięty przemysł rolniczy, posiada wiele niedomagań i potrzeb sobie właściwych, a nad któremi wiec gorzelniczy zastanowić się powinien. Proponowana przez rząd podwyżka podatku od wódki nałoży już w niedalekiej przyszłości znaczniejszy ciężar na ten przemysł krajowy, należy też omówić tę sprawę i obmyśleć sposoby złagodzenia nowego ciężaru, spaść mającego na konsumentów a tem samem i na producentów spirytusu i wódek.

Krajowy wiec gorzelniczy rozpatrzy również bardzo ważną kwestyę opalania ośmset kilkudziesięciu gorzelni galicyjskich, ropą naftową, która jako produkt krajowy wyprzeć z gorzelni naszych powinna palenie węglem pruskim. Pracownicy gorzelniani mają także wiele ważnych postulatów zawodowych do omówienia na wiecu. Wszystkie interesowane koła rolnicze, techniczne, przemysłowe, handlowe, naukowe, technologiczne, powinny w zapowiedzianym wiecu gorzelniczym uczestniczyć. Jest to sprawa nazbyt dla ekonomicznego rozwoju kraju ważna, by ją zaniedbywać i lekceważyć.

Zamach dynamitowy na „łamistrejków“. Trwający od dłuższego czasu zatarg między właścicielami okrętów w szwedzkim porcie Malmö, a między tamtejszymi robotnikami portowymi, doprowadził wreszcie do tego, że pracodawcy musieli sprowadzić robotników angielskich. Socyalistyczny odłam robotników miejscowych postanowił chwycić się „jak najostrzejszych sposobów walki z „łamistrajkami“... Przed kilku dniami znikły z Malmö znaczne zapasy dynamitu, poszukiwania policyi spełzły na niczem, a [illegible] sądzenie opinii publicznej zwróciło się prze-

ciw socyalistom. Posądzenia sprawdziły się rychło. W nocy z soboty na niedzielę ujrzano w porcie jakiegoś człowieka, jadącego łódką ku żaglowcowi, na którym byli ulokowani robotnicy angielscy. Człowiek ten kręcił się w podejrzany sposób koło okrętu a potem przybiwszy do brzegu wsiadł na rower i szybko odjechał. Równocześnie na żaglowcu nastąpiła straszliwa eksplozya, której ofiarą padło ośmiu ludzi, jeden zabity, a siedmiu ciężko rannych. Okazało się, że człowiek, który jeździł ku niemu łódką, włożył w otwór ściany okrętu zapalony nabój dynamitowy z lontem. W całej Szwecyi panuje wielkie oburzenie na taki sposób „walki ekonomicznej“ socyalistów. Za sprawcą urządzono pościg, a za schwytanie go ustanowiono nagrodę 1000 koron.

Uzdrowienie na Jasnej Górze. Korespondent częstochowski „Kurjera Warszawskiego“ donosi: W dniu 1 b. m. przybyło na Jasną Górę około dziesięciu kompanij z różnych stron kraju, a pomiędzy niemi bardzo liczna kompania z Piekut w gubernii łomżyńskiej, pow. mazowieckiego, pod przewodnictwem X. Józefa Gustajtisa. Po powitaniu tej kompanii u stóp Jasnej Góry przez O. Paulina pątnicy procesyonalnie o godz. 6-tej po południu stanęli w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i tu 5-letnia dziewczynka Józefa Kostro, od półtora roku na obydwa oczy zupełnie nic nie widząca przejrzała. W świątyni wynikło wielkie zamieszanie, pobożnych opanowało niesłychane wzruszenie, wszyscy cisnęli się żeby ujrzeć dziecię, które dostąpiło uzdrowienia. Następnego dnia zajęto się sprawdzeniem czy istotnie dziecię to było dotknięte ślepotą i gdy wątpliwości co do tego najmniejszej nie było, złożono uroczyste zeznanie pod przysięgą O. Euzebiuszowi Rejmanowi jeneralnemu przeorowi Paulinów, które dosłownie brzmi jak następuje:

„Działo się w dniu 3 lipca 1908 roku w klasztorze na Jasnej Górze. Przybyli o godz. 4½ po południu: 1) Maryanna Kostro, lat 30 mająca, zamężna za Kazimierzem Kostro, gospodarzem we wsi Skłody Borowe, parafii Piekuty, powiatu mazowieckiego, gubernii łomżyńskiej, z córeczką Józefą, 5 lat mającą; 2) Adam Wolff felczer, ze wsi Piekuty, mający lat 48; 3) Aleksander Skarżyński, organista z Piekut, mający lat 40; 4) Aleksander Gąsowski, ze wsi Skłody Borowe, gospodarz mający 53 lata; 5) Emilia Piekutowska, lat 44, ze wsi Skłody Borowe, zamężna za gospodarzem Andrzejem; 6) ksiądz proboszcz parafii Piekuty Józef Gustajtis. Ci wszyscy wyżej wymienieni jednozgodnie i pod przysięgą oświadczyli, że dziewczynka Józefa Kostro, 5 lat mająca, przez półtora roku nic nie widziała na obydwa oczy. W wielkim poście r. b. matka Maryanna Kostro, ofiarowała ją Matce Boskiej Częstochowskiej. Dnia 1 lipca 1908 r. przybyła z kompanią parafii piekutowskiej, przyprowadzonej przez czcigodnego X. proboszcza Józefa Gustajtisa, i gdy o godz. 6. po południu tegoż dnia była w kaplicy Najświętszej Panny na Jasnej Górze wraz z wyżej wymienionemi osobami i z całą kompanią, dziewczynka Józefa została uleczona zupełnie na oczy, bo matka, zaraz wyszedłszy z kościoła, usłyszała z ust córeczki: „Mamusiu, mnie oczy nie bolą i już widzę i proszę chustkę zdjąć“ (miała bowiem oczy zawiązane, a matka na ręku nosiła niewidomą).

„Podczas spisywania niniejszego zeznania, tak czyniący je, jak i przyjmujący niżej podpisani, oglądali oczy dziewczynki Józefy i przekonali się, że są czyste i dobrze niemi widzi“.

Tu następuje sześć podpisów powyżej wymienionych osób, za któremi podpisali fakt przyjmujący powyższe zeznanie: O. E. Rejman, przeor jeneralny OO. Paulinów i O. R. Dziemladowicz, oraz obecny przy spisywaniu zeznania, który również widział dobrze widzącą i wesoło biegającą Józefę X. Dąbrowski, proboszcz parafii Koluszki w powiecie brzezińskim.

Walka z paleniem tytoniu. W Milwaukee'm w Stanach Zjednoczonych wydano surowy zakaz palenia tytoniu publicznie niedorostkom poniżej lat 16. Za pierwsze przekroczenie przepisu kara wynosi 16 dolarów, za drugie 25, za trzecie 50; w zamian za grzywnę można dostać kilka tygodni aresztu. Przestrzeganie przepisu należy do stójkowych, którzy przy sobie mają odpis zakazu i na jego podstawie aresztują młodzików, palących publicznie papierosy. Również rząd angielski przedłożył Izbie niższej projekt ustawy dla ochrony dzieci i młodzieży poniżej lat 16, w którym ustanawia kary za sprzedawanie młodzi cygar, papierosów i papierków cygaretowych i pozwala policyi konfiskować tytoń, znalezioy u młodzieży.

Proces z koleją. W jesieni roku ubiegłego na stacyi kolejowej Podsiedzice w Czechach pociąg osobowy najechał na pewną kobietę i zabił ją na miejscu. Kobieta osierociła dziewięcioro dzieci. Owóż wdowiec wniósł skargę o odszkodowanie za utratę żony i matki, a mianowicie domagał się renty na czas tak długi, póki małoletnie dzieci potrzebować będą domowej, macierzyńskiej opieki, albowiem on, jako robotnik, przez cały dzień jest w domu nieobecny, ożenić się nie ma widoków, ze względu na tak liczne potomstwo, a na opłacanie opiekunki dla dzieci nie ma pieniędzy. Sąd cywilny pierwszej instancyi odrzucił jego skargę, opierając się na zasadzie, że pretensyę odszkodowania może mieć tylko żona zabitego i dzieci, ale małżonek nie może mieć pretensyi za utratę żony. Jakiś litościwy adwokat zajął się bezinteresownie sprawą robotnika i wniósł rekurs przeciw owemu wyrokowi. Wyższy sąd krajowy w Pradze uznał pretensyę za słuszną i skazał zarząd kolei na wypłacenie żądanej renty poszkodowanemu robotnikowi Prokuratorya skarbu nie dała za wygraną i skarga oparła się o najwyższy trybunał administracyjny, a ten przed kilku dniami potwierdził wyrok praskiego sądu, wydając zasadnicze orzeczenie, że małżonek może taksamo rościć sobie pretensye o odszkodowanłe za utratę żony, jak żona za utratę męża.

Towarzysze-kaci. W piśmie *Polak-Katolik* czytamy: „O następującym wypadku opowiadają sobie głośno w Łodzi. Robotnik X. (mamy powody, dla których nazwiska nie wymieniamy) był początkowo zwyczajnym towarzyszem i socyalistą, następnie przeszedł w szeregi bojówki, po jej rozbiciu i zdemoralizowaniu ostatecznem, stał się bandytą. Pochwycony i osadzony w więzieniu, podjął się obowiązków kata. Na tej „posadzie“ wiodło mu się niezgorzej, tak, iż niedawno sprawił sobie piękny odświętny garnitur. Nagle, gdy jeszcze nie zdążył nacieszyć się nowem ubraniem, przyszedł rozkaz, ażeby go powiesić. Wobec bliskiej egzekucyi kat-amator nie wiedział, co począć ze sprawunkiem, postanowił więc oddać garnitur najserdeczniejszemu swemu przyjacielowi, również bandycie Y., przebywającemu w temże więzieniu. Jak postanowił tak zrobił. Y. podziękował mu z rozrzewnieniem i prawdopodobnie przez wdzięczność przywdział ubranie po raz pierwszy w dniu, w którym własnoręcznie powiesił — swego dobrodzieja i przyjaciela!“

Towarzystwo fotografów amatorów w Krakowie, ulica Karmelicka nr. 15. urządza w drugiej połowie października 1908 r. wystawę fotograficzną dla członków „Towarzystwa i miłośników fotografii,“ zamieszkałych w Krakowie i poza Krakowem. Przedmiotem wystawy będą prace fotograficzne na dowolny temat, artystycznej wartości, starannie wykonane a przez komitet na wystawę dopuszczone. Wykonanie może być pozatem dowolne, format od 9 × 12 *cm.* wzwyż. Zdjęcia winny być conajmniej w 4 narożnikach naklejone na sztywnym papierze, względnie mogą być oprawione w ramki i t. p. Sąd konkursowy składać się będzie z artystów malarzy i członków towarzystwa. Opłata za miejsce na wystawie, z góry uiścić się mająca, wynosi dla osób nie będących członkami towarzystwa za 1 decymetr kwadratowy 10 halerzy (ułamek liczy się za dalszy cały decymetr kwadratowy). Prace z podaniem imienia i nazwiska oraz adresu wystawcy nadsyłać można do towarzystwa fotografów amatorów w Krakowie, ulica Karmelicka nr. 15, między 1.—10. października 1908 roku przy dołączeniu adresu przesyłkowego powrotnego, dokładnie wypełnionego i opłaconego. Wysyłka i zwrot prac odbywa się na koszt i niebezpieczeństwo właściciela tychże. Szczegóły o chwili otwarcia, czasie trwania wystawy i t. d. doniosą ogłoszenia w dziennikach w październiku b. r.

Ucieczka rozstrzelanego. Pisma petersburskie donoszą o niezwykłym wypadku ucieczki rozstrzelanego. W dniu 1. czerwca toczył się przed sądem apelacyjnym senatu petersburskiego proces przeciwko niejakiemu Lustowi, oskarżonemu o współudział w rozruchach w prowincyach bałtyckich. Lusta skazano na śmierć przez rozstrzelanie i wyrok następnego dnia wykonano. Ugodzony dwunastoma kulami padł Lust na ziemię nieprzytomny. Niebawem jednak odzyskał przytomność, a korzystając z tego, że oddział wojskowy oddalił się tymczasem, umknął z miejsca egzekucyi i schronił się w pobliskiej chacie. Po kilku dniach, gdy rany się podgoiły nieco, chciał uciekać dalej, został jednak poznany i zaaresztowany przez policyę. Trybunał sądowy skazał go obecnie na dwa lata więzienia, postanowił jednak równocześnie przedłożyć carowi prośbę o ułaskawienie.

Pomnik Pułaskiego w Ameryce. Rząd Stanów Zjednoczonych zamówił, jak wiadomo, swego czasu pomnik Pułaskiego u artysty rzeźbiarza K. Chodzińskiego, a komisya projekt rzeźbiarza przyjęła, z wysókiemi dla dzieła pochwałami. Jako termin ustawienia pomnika naznaczono p. Chodzińskiemu, jak donosi *Dziennik Chicagowski*, datę 31 sierpnia 1910 r. Pomnik stanęć ma w Washingtonie. O pomniku i jego twórcy pisze jeden z najpoważniejszych dzienników waszyngtońskich, *The Washington Post*, dnia 23 lutego b. r.: „Wybitny rzeźbiarz polski, K. Chodziński, pracuje w nowojorskiej swej pracowni nad pomnikiem polskiego bohatera, Pułaskiego, dla miasta Waszyngtonu. Model komisya rządowa artystyczna przyjęła niedawno i zatwierdziła. Na pomniku Pułaski przedstawiony jest w mundurze, który zawsze nosił w czasie wojny amerykańskiej. Dla pozyskania szczegółów jaknajzgodniejszych z prawdą historyczną, p. Chodziński odszukał nader cenne dokumenty, tyczące się bohatera w Polsce, we Francyi, w Paryżu, w Niemczech i w Berlinie; od rodziny Pułaskiego otrzymał nadto portret bohatera, malowany za jego życia przez jego siostrę. Pomnik ma wysokości 14 stóp, materyałem odlewu będzie bronz.

Koniec afery Wahrmunda. Profesor Wahrmund będzie tylko przez krótki czas profesorem uniwersytetu niemieckiego w Pradze. Po przyszłem półroczu zimowem ma on być emerytowany. W Pradze nie będzie Wahrmund należał do historyczno-prawniczej komisyi egzaminacyjnej, a z prawa kościelnego będzie wykładał tylko tę partyę, która nie pozostaje w żadnym związku z naukami wiary, mianowicie o prawie patronatu.

Osa w żołądku. W jednej z wsi bawarskich powróciła gospodyni z pola, przygotowała sobie szklankę mleka i wypiła ją, nie zauważywszy, iż do szklanki wpadła osa. W kilka minut potem poczuła kobieta kłócie w żołądku, ból stawał się coraz większy, a po kilku godzinach kobieta zmarła w strasznych męczarniach. Sekcya wykazała iż osa przekłuła ściany żołądka i spowodowała w ten sposób zgon.

Nowe banknoty dwudziestokoronowe mają być wycofane, a to z tego powodu, że puszcza na nich farba niebieska, o czem przekonać się łatwo można, przecierając banknot zwilżoną chustką. Banknoty te mają w dodatku tę wadę, że są bardzo podobne barwą do 10-koronowych, co wywołało ogólne niezadowolenie.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Przez górną część Margareten-Schönbrunnerstrasse przelatywały chmury komarów, tak gęsto, że ulice pociemniały i ustał na chwilę ruch pieszy i wozowy, a przechodnie uciekać musieli do bram i sklepów.

Poznań. Prokuratorya uznała jako podburzanie do gwałtów napis: „Pracuj, ucz się i oszczędzaj“ i uzasadniono karygodność tego napisu w sposób następujący: „Napomnienie „pracuj, ucz się i oszczędzaj“ — tak opiewa dosłownie ów wyrok — niema celów moralnych ani społecznych, lecz jasno i namacalnie dowodzi, że praca, nauka i oszczędność są najlepszemi drogami do osiągnięcia upragnionego celu, to jest do wskrzeszenia państwa polskiego“.

Konstantynopol Wskutek wzruszeń ostatnich tygodni, sułtan popadł w stan wielkiego rozdrażnienia i zachodzi poważna obawa o jego zdrowie, a lekarze zastanawiają się nawet nad niebezpieczeństwem i możliwością katastrofy, gdyż udar mózgowy nie jest wykluczony.

Także wiele kobiet z rodziny i otoczenia sułtana skutkiem wydarzeń ostatnich zachorowało z rozdrażnienia.

Budapeszt. Minister-prezydent Wekerle przedłożył w Ischlu cesarzowi kompletny plan reformy węgierskiej ordynacyi wyborczej. Długa konferencya, jaką miał minister Wekerle z cesarzem, dowodzi, że otrzymał on ścisłe wskazówki, których udzieli ministrowi Andrassemu.

Konstantynopol. W skład nowego gabinetu mają wejść 3 chrześcianie.

Kairo. Stronnictwo reform z Ali Zussysem na czele zażądało od wicekróla egipskiego konstytucyi dla Egiptu.

Kairo. Na wzór młodoturków założono tu jako gałąź partyi narodowej „młodoegipskie stronnictwo“.

Berlin. Sekretarz stanu wyasygnował hr. Zeppelinowi, którego wynalazku balon ze sterem uległ zupełnej zagładzie, pół miliona marek jako odszkodowanie za spalony balon.

Berlin. Na wiadomość o katastrofie, jaka spotkała balon hr. Zeppelina, wiele dzienników wyszło w czarnych obwódkach. (!) W całem mieście zapanowała żałoba, i ogłoszono natychmiast składki na budowę nowego balonu. — Hr. Zeppelin oświadczył, że składek tych nie przyjmie, ponieważ ma poparcie ze strony rządu.

Biura „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ otwarte codziennie od godziny 6 — 8 wieczorem, przy ulicy Karmelickiej L. 4, I piętro.
Tamże można otrzymać statuta „P. Z. N.“ i zapisywać się na członków poszczególnych Stowarzyszeń i uiszczać wkładki miesięczne.
Czytelnia otwarta cały dzień.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

17. sierpnia — **poniedziałek** — godzina 8 wieczór — posiedzenie „Kat. Stowarzyszenia węglarzy“.

18 sierpnia — **wtorek** — godzina 7½ wieczór — posiedzenie „Kat. Przyjaźni Krakowskiej“.

18. sierpnia — **wtorek** — godzina 8 wieczór Zgromadzenie Wielkopolan.

24. sierpnia — **poniedziałek** — godzina 6 wieczór — posiedzenie Wydziału Stowarz. „Polskie Kółko kontuszowe.“

24. sierpnia — **poniedziałek** — godzina 7 wieczór — **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie służby kościelnej.**

26 sierpnia — **środa** — godzina 6 wieczór posiedzenie Wydziału „Zjednoczenia kolejarzy“ w lokalu „P. Z. N.“ ul. Karmelicka 4.

NADESŁANE.

„Polski Związek Narodowy“ zawiadamia wszystkie swoje Stowarzyszenia i ich członków, że od dnia dzisiejszego do zbierania wszelkich wkładek członków do poszczególnych Stowarzyszeń jest upoważnionym p. Adam Barwiński, obecnie gospodarz lokalu „P. Z. N.“ przy ul. Karmelickiej L. 4.

Regulamin
do
Statutu „Polskiego Związku Narodowego“ uchwalony na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu „P. Z. N.“ w dniu 24/5 1908.

§. 1.

Wszyscy członkowie obowiązani są przestrzegać zarówno Statut swojego Stowarzyszenia jak i Statut „Polskiego Związku Narodowego“, uiszczać regularnie wkładki miesięczne a wszelkie zażalenia wnosić na ręce swoich wydziałów.

§. 2.

Wszyscy członkowie „P. Z. N.“ i Stowarzyszeń do niego należących, korzystają ze wszystkich dobrodziejstw objętych §. 2. rub. I. statutu „P Z. N.“

§. 3.

Wszyscy członkowie zwyczajni Stowarzyszeń należących do „Polskiego Związku Narodowego“ otrzymują 1-go i 15-go w miesiącu organ „Polskiego Związku Narodowego“: WAWEL.

§. 4.

Wszyscy prócz zamożnych, członkowie zwyczajni Stowarzyszeń należących do „P. Z. N.“ a których statut rozciąga się na dobrodziejstwa §. 2. sub. II. statutu „P. Z. N.“ otrzymują:

a. zapomogę bezwrotną w kwocie od 10—30 K.

b. poradę prawną w sprawach wynikających ze stosunku służbowego.

c. bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa dla siebie w mieszkaniu lekarza „P. Z. N.“ w Krakowie. Gdy zachodzi potrzeba odwiedzenia chorego członka w jego mieszkaniu, winien tenże zapłacić dorożkę w jedną i drugą stronę, wraz z czasem za czekanie. Gdyby chory tego nie uczynił, kwotę tą zwraca Stowarzyszenie, którego chory jest członkiem.

d. Rodzina członka otrzymuje bezpłatną pomoc lekarską w zasadzie tylko w domu lekarza „P. Z. N.“ w Krakowie. Rodzice, gdy są na wyłącznem utrzymaniu członka i nie mają własnych dochodów.

e. Lekarz „P. Z. N.“ późno zawiadomiony o potrzebie odwiedzenia chorego, nie jest obowiązanym natychmiast do niego spieszyć a porzucić już naznaczone odwiedzenie swoich chorych.

f. Tak pomoc lekarska jak i lekarstwo odnoszą się tylko do chorób wewnętrznych.

g. Jeżeli przez lekarza „P. Z. N.“ stwierdzonem zostanie że członek lekkomyślnie lub bez koniecznej potrzeby zawezwał lekarza do siebie lub swojej rodziny, to „P. Z. N.“ przysługuje prawo odmówienia mu dalszej pomocy lekarskiej i lekarstw aż złoży 10 Koron do kasy „P. Z. N.“

h. Członek zalegający trzy miesiące z wkładkami, traci wszelkie prawo tak dla siebie jak i swojej rodziny. To samo odnosi się do nieuiszczania przez niego wpisowego lub kwoty uchwalonej na pośmiertne.

§. 5.

O każdem nadużyciu członka lub zawieszeniu jego praw, „P. Z N.“ zawiadamia odnośne Stowarzyszenie

§. 6.

Członkowie wkładki uiszczają wprost do Kasy „P. Z. N.“

§. 7.

Jako wsparcie dzienne oznacza się na razie kwotę 50 hl.

§. 8.

Do pogrzebu członka przyczynia się „P. Z. N.“ na razie kwotą 20 Koron.

§. 9.

Na odprawę pośmiertną dla rodziny członka zmarłego, składa każdy członek zwyczajny 50 hl.

§. 10.

Członek należący do kilku Stowarzyszeń „P. Z N“, płaci w jednem Stowarzyszeniu pełną wkładkę, w innych 20 hl. Z tego przypada „P. Z. N.“ 1/2.





Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Starostka.
Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.